

Relacja - czerwcowy spacer krajoznawczy 2012

W sobotę 16 czerwca 2012 roku pogoda była tak wyśmienita, że grzechem byłoby pozostanie w domu. Dlatego grupka osób z suką Nutką wyruszyła z piszącym te słowa na kolejny spacer krajoznawczy. Tym razem spotkaliśmy się przy ul. Ludowej w Jeleniej Górze i po chwili byliśmy na wzgórzu ze skałami Mnich i mniszka. Ich nazwa wywodzi się od kształtu większej skałki, choć niektórzy wiążą ją z legendą o niespełnionej miłości. Widoki z oddalonego dosłownie o sto metrów od ulicy wzgórza powalają na kolana. Można by długo je podziwiać, gdyby nie fakt pomazania skałek przez graficiarzy na niebiesko, co psuje cały nastrój.



Pałac na Wodzie w Stanisławowie. Foto: Krzysztof Tęcza



Miejsce pochówku z okresu II wojny światowej. Foto: Krzysztof Tęcza



Wieża na Strzeleckiej Górze. Foto: Krzysztof Tęcza

Ruszyliśmy zatem drogą w stronę Stanisłowa, gdzie dotarliśmy do Pałacu na Wodzie, zbudowanego w 1787 roku i przebudowanego w XIX oraz w XXI wieku. Ostatnio dodano dużą salę w nowym skrzydle co pozwala na urządzenie tu m.in.. Koncertów. Taka sama dobudówka ma powstać z drugiej strony pałacu. Ponieważ nie było gdzie się śpieszyć skorzystaliśmy z wolnych stolików by zjeść śniadanie. Oczywiście skosztowaliśmy smacznego żurku i wyśmienitego czeskiego piwa. Nic więc dziwnego, że opanowało nas lenistwo. Świadomi jednak, iż powinniśmy wrócić do domów na spóźniony obiad ruszyliśmy polnymi ścieżkami do miejsca pochówku osób zabitych w czasie II wojny światowej. Prawie wszystkie groby zarosły brzezina. Tylko jeden, ponoć osoby duchownej, znajdujący się na skraju lasu jest ogrodzony łańcuchami, a na drzewie przymocowano mały medalik. Wiedząc o tym, iż będziemy w takim miejscu pozwoliliśmy sobie zapalić znicz przyniesiony w plecaku. Idąc dalej widzieliśmy ludzi, którzy zbierali grzyby i jagody. My spokojnie dotarliśmy na Strzelecką Górę zwaną także Sołtysią. Znajduje się tam murowana z cegły wieża widokowa. Niestety nie da się obecnie wejść na taras, który tak samo jak i schody jest zniszczony. Gdy tak patrzymy na to zupełnie niewykorzystywane w dniu dzisiejszym miejsce żałujemy, że nic nie wyszło z planowanego w latach siedemdziesiątych XX wieku remontu wieży i budowy nowej skoczni narciarskiej w miejsce starej nie nadającej się już do użytku. Może kiedyś przyjdzie jeszcze czas na przywrócenie tego miejsca dla narciarzy i turystów. Wtedy na pewno znowu tu zawitamy. Na razie schodzimy do przystanku autobusowego i wracamy do domów.

Krzysztof Tęcza